przeciwko państwu i kapitalizmowi

akcja bezpośrednia

pismo rewolucyjnych anarchistów

nr:3

bezkompromisowa WALKA albo totalna NĘDZA



Wybór należy do ciebie!



Poprzez akcje bezpośrednie do demokracji bezpośredniej...
...od protestów ekonomicznych do obalenia systemu!

AKCJA BEZPOŒREDNIA: c/o Dominik Sawicki P.O.Box 53 70-474 Szczecin 34



OTO

DEKLARACJA WOJNY!

Przyczyną konfliktu w którym bierzemy udział jest sprzeczność interesów poszczególnych klas społecznych. Po jednej stronie mamy nieliczną grupę zdolną narzucać całemu społeczeństwu prawa i obowiązki zgodne tylko ze swoimi interesami. Po drugiej stronie mamy resztę społeczeństwa pozbawioną wpływu na własne życie, której jedynym prawem (a ostatnio przywilejem) jest harować dzień po dniu oddając najlepszy czas swojego życia pasożytom, żyjącym dzięki naszej ciężkiej pracy.

Taka sytuacja nam nie odpowiada!

Dlatego podejmujemy próby zmian obecnego systemu opartego na przymusie, strachu i przemocy. Nie uważamy, że mamy jedyną słuszną receptę na bolączki ówczesnego świata, jednak wierzymy, że ludzie mogą żyć wolni od wszelkiego wyzysku... by sami mogli decydować o swoim życiu (w miejscu zamieszkania i pracy) bez potrzeby powierzania swoich interesów jakimkolwiek elitom. Przecież każdy z nas wie lepiej jakie ma potrzeby, niż jakiś poseł pierdzący w stołek w Warszawie (czy gdziekolwiek indziej).

Totalna ignorancja naszych potrzeb zmusza nas do jednego - AKCJI BEZPOŚREDNICH - łagodne prośby już dawno przestały być brane pod uwagę, dzisiaj krzyk eksmitowanych, zwalnianych i głodnych ludzi rozbija się o gmachy urzędów.

CZAS SPOKOJU MINĄŁ! Najwyższy czas wywierać presje wszystkimi dostępnymi metodami... poprzez akcje bezpośrednie twórzmy struktury przyszłego społeczeństwa opartego na solidarności i współpracy. Jedność naszej klasy powinna być nieodłączna także podczas codziennej walki o polepszenie warunków bytowych.

Nasze zwycięstwo musi być jednoczesną klęską wszystkich pijawek czerpiących zyski ze swojej pozycji społecznej czy posiadanego kapitału!

No i spotykamy się po raz kolejny, mamy nadzieję, że w coraz to lepszych nastrojach... jak zwykle trochę teorii, ale główny nacisk kładziemy na bieżące informacje. Najprawdopodobniej do zobaczenia chwilę przed wrześniem, i tu prośba do wszystkich sympatyków Akcji Bezpośredniej - prosimy o wsparcie... Każda sprzedana A.B. starcza na wydrukowanie dwóch następnych, jeśli więc możecie zamawiajcie nasze pismo do dystrybucji, rozprowadzać może

wit(A)my



dosłownie każdy i wszędzie: w pracy, szkole, wśród sąsiadów i swoim środowisku...tak więc zapraszamy do współpracy no i oczywiście życzymy miłej lektury.

sprostowanie: w poprzednim numerze A.B. zamieściliśmy artykułu o nielegalności Floresa Magona, tłumaczka tego tekstu (N.K.) prosiła, żeby zaznaczyć, że artykuł ten pierwotnie ukazał się w piśmie "Regeneration" wydawanym przez autora.

audiotele

dzwoń do Hausnera

jeśli chcesz się dowiedzieć jak robić w chuja pracowników?

(0-x-22) 693-50-00

Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej

W połowie maja kilkudziesięciu pracowników byłej fabryki kabli w Ożarowie demonstrowało, przed siedzibą Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej. W ten sposób chcieli przypomnieć o swoim istnieniu i złożonych im obietnicach.

Ponad 300 dni trwała walka pracowników Ożarowskiej fabryki kabli, walczących przeciwko likwidacji swojego (rentownego) zakładu, wykupionego tylko dlatego, by nowy właściciel pozbył się konkurencyjnej firmy i przejął maszyny.

Mimo obietnic Jerzego Hausnera złożonych w grudniu 2002 r., Agencja Rozwoju Przemysłu nie przejęła fabryki, po przerwaniu 10-miesięcznej okupacji i dojściu do porozumienia pomiędzy protestującymi a Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej problem dla rządu został rozwiązany!

Stworzenia Biura Aktywizacji Zawodowej nie rozwiązało problemu, dzięki działalności szumnie powołanej instytucji pracę znalazła dotychczas 1 osoba, a spośród 600 zwolnionych z FKO pracę znalazło dotychczas około 30 osób.

Hausner nie odpowiedział w ogóle na pisma protestujących Ożarowian złożonych w dniach 28 marca, 7 kwietnia i 22 kwietnia br.

Na tym dramatycznym przykładzie kolejny raz przekonać się mogliśmy, ile warte są obietnice wieprzów z ministerstw, urzędów i pałaców prezydenckich. Ożarów na dzień dzisiejszy nie jest zdolny do zorganizowania takiej mobilizacji, jaka miała miejsce przed 6 miesiącami, złożenie obietnic przez rząd naszym zdaniem miało jeden cel ZAŻEGNAĆ PROTEST! Każdy powinien wyciągnąć z tego wnioski: przerywanie strajków, okupacji etc. bez realizacji żądań nie powinno mieć miejsca!

Nigdy nie zapomnimy!

5 maja bieżącego roku sędzia **Elena Daloisio** podjęła decyzje o umorzeniu sprawy przeciw karabinierowi **Mario Placanica**, oskarżonemu o morderstwa **Carla Giulianiego** podczas antyszczytu G8 w Genui w lipcu 2001 r. Według sądu Mario Placanica użył broni w sposób właściwy i legalny. Kolejny raz przekonać się mogliśmy o bezkarności policjantów.

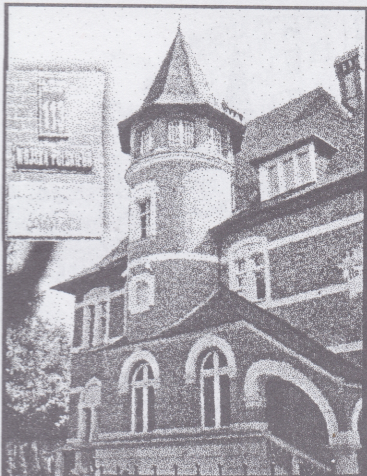


W ZWIĄZKU Z WYDARZENIAMI W GENUI „CZARNY BLOK" OPUBLIKOWAŁ PONIŻSZY KOMENTAŻ:

"Carlo Giuliani nie jest męczennikiem, poległ w miejscu, w którym mogło paść wielu z nas. Nie jest pierwszym, ani ostatnim zamordowanym przez katów w mundurach na usługach rządzących. Dopóki nie nadejdzie wolny świat i upadną rządy zginie jeszcze wielu.

Najlepszym sposobem na uczczenie śmierci poległego towarzysza jest działanie, ciągłe działanie. Tak jak hasło z murów Genui- „Zamiast minuty ciszy, życie w walce". Będziemy pamiętać o Tobie Carlo! Przypomnimy Ciebie z każdym kamieniem rzuconym w radiowóz, z każdą uliczną barykadą, z każdym spalonym bankiem. Poświęcamy Ci każdą minutę walki, dla Ciebie i innych, którzy nie doczekali lepszego świata!"

Pracodawcy i pracownicy mają całkowicie sprzeczne interesy!



Ile warte nasze prawa?

**Na zdjęciu powyżej siedziba NSZZ "Solidarność" w Szczecinie.
Prosimy czytelników o podsyłanie zdjęć pałaców "związków zawodowych" z innych miast.
Przy okazji pytamy z jakich środków Solidaruchów stać na takie lokale, i czym bardziej są zaaferowani: prawami pracowniczymi czy matactwem, kompromisami i układami przynoszącym wymierne korzyści!**

Podczas jednej z obrad Komisji Trójstronnej (reprezentanci rządu, pracodawców i "pracowników") pan Śniadek z Solidarności oraz Manicki z OPZZ produkowali się zabiegając o współprace i zgodę pomiędzy światem biznesu a światem pracy, w trakcie dyskusji Marek Goliszewski (prezes zarządu Bizness Centre Club) powiedział, że czas skończyć z solidarnością społeczną jaką promuje Komisja Trójstronna. Przedstawiciel pracodawców przestał stwarzać pozory „wspólnoty interesów", on od dawna wie, że prawa pracownicze w konfrontacji z zyskiem nie idą w parze, czas by wszyscy ludzie pracy zrozumieli tę prawdę i w swoich działaniach przestali oglądać się na to: czy są one legalne czy też nie, skoro w tym kraju bezkarni są defraudanci i przedsiębiorcy zalegający miesiącami z wypłatami pensji.

Obecnie komisja trójstronna w ramach "paktu dla pracy i rozwoju" dogaduje się w sprawach społeczno gospodarczych. Kolejny raz związki zawodowe uwikłały się w działania, które rząd pod dyktando przedsiębiorców ma zamiar podjąć w najbliższym czasie. Pod hasłem "naprawy finansów publicznych" i "zwiększania swobody gospodarczej" kryje się ograniczanie świadczeń socjalnych dla obywateli oraz kolejne udogodnienia dla pracodawców w ograniczaniu praw pracowniczych.



Dla wielu świadomych swojej pozycji społecznej pracowników dialog w rządowych gabinetach się skończył.
Na zdjęciu demonstracja "Solidarności" (25 kwiecień), podczas której, szeregowi związkowcy walczyli na ulicy. Żądano między innymi zaprzestania polityki zwolnień, przestrzegania praw pracowniczych, terminowego wypłacania wynagrodzeń oraz przywrócenia zasiłków.



poniżej przedstawiamy relację z policyjnej interwencji podczas meczu w Staszowie 25 maja:

Do bójki sprowokowanej przez ochronę z kibicami Cracovi wkroczyła policja, w momencie, kiedy na boisku jest już tylko kilku kibiców, uciekających w stronę sektora. Z prawej strony sektora grupa policjantów wepchnęła ostatnich, agresywnie zachowujących się fanów Cracovii, za ogrodzenie. Tam trwała jeszcze walka. Kibice używają drągów, jeden opryskuje policjantów z pojemnika z gazem. Ludzie w klubowych barwach, dobiegają do walczących przy płocie i odciągają najbardziej agresywnych. Sytuacja nieco się uspokoiła. Wśród policjantów widać poruszenie - przekazali sobie jakąś informację, najwyraźniej rozkaz, by się wycofać. Po chwili wszyscy odchodzą od sektora i ustawiają się w szpaler. Nagle w środek szpaleru wkracza pluton funkcjonariuszy z krótkimi strzelbami. Upewniają się, czy wszyscy policjanci wrócili do szeregu. Potem podnoszą broń i zaczynają strzelać. Nie ma salw, komend. Każdy wystrzelał całą zawartość liczącego pięć nabojów magazynku. Potem funkcjonariusze przeładowują broń i strzelają jeszcze jedna serię. Nie ma żadnych ostrzeżeń, nie widać też, żeby policjanci oddawali strzały ostrzegawcze. Po strzałach sektor uspokaja się, a kibice wynoszą.

Policjanci strzelali bez ostrzeżenia do całego sektora Cracovi. W Cieniach Drugich pacyfikując rolniczy protest pałkarze dali już popis swojej bezmyślności. Przyszła kolej i na kibiców, kauczukowe kule dosięgły między innymi 15 letnią dziewczynę i ponad 60 letniego kibica, osoby te miały pewnie tyle wspólnego z bijatyką na boisku co my z umiłowaniem dla rządu.

Kto następny padnie ofiarą policyjnych popisów strzeleckich, dać frustratom broń to będą jej używać przy każdej nadarzającej się okazji.

Tania śmierć

17 maja w Szczecinie, w jednej z remontowanych kamienic spadł z trzeciego piętra Aleksander G. 68-letni mężczyzna pracował na czarno.

Po wypadku na polecenie kierownika budowy poszkodowany został odwieziony na pogotowie, tam mimo reanimacji zmarł. Upadek z trzech pięter najwyraźniej dla kierownika nie wydał się niczym niebezpiecznym skoro nie wezwano pogotowia na miejsce wypadku, z wiadomych przyczyn pracodawca namawiał innych pracowników budowy do składania fałszywych zeznań (osoby, które odwiozły poszkodowanego na pogotowie powiedziały, że spadł on ze schodów wychodząc ze swojego domu)!

Prace renowacyjne wykonywane były bez należytych zabezpieczeń. Aleksander G. najprawdopodobniej spadł z jednej z belek stropowych na trzeciej kondygnacji. Ten wypadek kolejny raz ukazuje ile bezpieczeństwo i zdrowie pracowników znaczą dla pracodawców. Remontowana kamienica w której doszło do wypadku, znajduje się na szczecińskim deptaku Bogusława, który w ostatnim czasie stał się miejscem inwestycji miejscowych prominentów.

Warto też postawić pytanie co blisko 70 letni mężczyzna robił na budowie? Najwyraźniej marna emerytura nie pozwoliła mu na spokojne lata starości.



**Słuchając mediów i polityków uznać można, że wejście polski do U.E. odmieni nasz los na istny raj, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki ludzie przestaną chorować, bezrobocie zniknie, młodzież uczyć się będzie w zachodnich szkołach, a cotygodniowe podróże nie będą wiązały się z wizytami w kantorach, bo będziemy mieć jeden pieniądz...
po prostu każdy będzie wesoły i szczęśliwy...
niestety zdajemy sobie sprawę ile w tym wszystkim prawdy, jako dowód na to, podajemy kilka informacji jak warchoły i bumelanci wypełniają i organizują sobie czas w krajach Unii Europejskiej - bogobojnej krainie od której nie ma nic wspanialszego (dla zacofanych nie jest to już nasz bratni Związek Republik Radzieckich tylko Unia Europejska).**



Początek i koniec maja minął w Szwecji pod znakiem protestów pracowniczych.
Na zdjęciu powyżej 1 majowa wielotysięczna demonstracja syndykalistów z S.A.C.
Z kolei 26 maja, 47 tysięcy pracowników sektora publicznego w 136 miastach zaostrzyło formę strajku na tle płacowym i nie pojawiło się w pracy.



W całych Niemczech, 1 majowym, wielotysięcznym demonstracją przewodziło hasło „nie ma zgody na odebranie naszych socjalnych praw". Również 17 maja na ulicach Berlina przeciwko redukcją socjalnym protestowało Freie ArbeiterInnen Union (Unia Wolnych Pracowników), a 24 maja aż 90 tys. osób wzięło udział w związkowych demonstracjach w 14 niemieckich miastach przeciwko planowanym przez rząd cięciom i reformom socjalnym. *Niemcy czeka "gorąca jesień", gdy o "Agendzie 2010" (programie cięć) będzie rozstrzygał parlament* - zapowiadają związkowcy!

Austria

Maj w Austrii minął z falą strajków przeciwko planowanej przez rząd kanclerza Wolfganga Schüssela reformie emerytur.

Strajki rozpoczęli drukarze i kolejarze. W dniach strajku generalnego nie ukazywały się popołudniowe i wieczorne gazety, zatrzymane były pociągi towarowe. Pracę przerwała setka fabryk. Sparaliżowany był handel i usługi, stanęła komunikacja miejska, nie było też zajęć na uczelniach. Rząd austriacki zamierza zlikwidować wcześniejsze emerytury, a wiek emerytalny przedłużyć w niektórych przypadkach nawet do 75. roku życia, planowane jest też zmniejszenie wypłat, niekiedy nawet o 30%.

w Paryżu gorąco...

We Francji dzień 13 maja zapowiadano od dawna jako "czarny wtorek". Poważnie zakłócony był ruch lotniczy. Odwołano ok. 80 proc. połączeń z francuskich lotnisk. Jeździł tylko co trzeci z zaplanowanych tego dnia pociągów państwowych kolei SNCF. W Paryżu na większości linii metra nie kursowały żadne pociągi, na stołeczne ulice wyjechał tylko co piąty autobus komunikacji miejskiej. Samochody stały w potwornych korkach.Poza pracownikami transportu w strajku brali udział pracownicy szpitali, sektora energetycznego i nauczyciele. Z powodu strajku drukarzy i kolporterów prasy do czytelników nie trafiły główne francuskie dzienniki centralne i regionalne.

Rządowa reforma zmierza do ograniczenia finansowania emerytur z budżetu państwa. W 1995 roku podobna próba reformy spełzła na niczym - w obliczu masowych strajków rząd wycofał się ze swoich planów. Rząd Francji chce podwyższyć wiek emerytalny z obecnych 60 lat (pod warunkiem płacenia składek przez 37,5 roku) do nawet 65 lat (pod warunkiem płacenia składek przez 40 lat). Zabiegi rządu spowodowane są osiąganiem wieku emerytalnego przez roczniki powojenne wyżu demograficznego. To samo zjawisko występuje w całej europie. Wobec nieugiętego stanowiska władz Francuzi wyszli na ulicę ponownie 25 i 26 maja, protesty te zgromadziły setki tysięcy pracowników!

Warto zauważyć, że najbardziej drastyczną reformę emerytur przeprowadzono jednak w Polsce za rządów Solidarności, dla Polaków zarabiających poniżej średniej krajowej łącznie (I i II filar) nieznacznie przekroczy 500-600 zł. Wtedy to polskie centrale związkowe zajęte były sprawowaniem władzy i walką o stołki, a nie organizowaniem protestów.



Na europejskim szczycie na temat polityki zatrudnienia w Luksemburgu, który odbył się 1997 r. po szczycie Unii w Amsterdamie przyjęto założenia wspólnej *Europejskiej Strategii Zatrudnienia*. Strategia ta zawiera punkty dotyczące równouprawnienia pracujących kobiet, ale również kładzie nacisk na zwiększenia konkurencyjności miejsca pracy na globalnym rynku. Jest to stare kłamstwo pracodawców i polityków wspierających interesy biznesu: "większa konkurencyjność" oznacza prace w nadgodzinach, bardziej wydajną i gorzej opłacalną.
Takie są właśnie plany eurokratów względem pracowników. Pojawienie się na rynku pracy milionów bezrobotnych z krajów kandydujących do Unii sprawi, że stopniowe ograniczanie praw pracowników i poziomu świadczeń stanie się jeszcze łatwiejsze na całym obszarze Unii.

Europejska Strategia Zatrudnienia opiera się na czterech filarach. Jednym z nich jest "umiejętność adaptacji". W języku unijnej nowomowy oznacza to zastępowaniem stałych pracowników pracownikami niepełnoetatowymi i wprowadzanie dużej rotacji kadr. Wskazówka Unii wzywa do zwiększenia zatrudnienia pracowników w niepełnym wymiarze czasu i do stosowania "przerw w karierze" (wskazówka nr.16). Innymi słowy, więcej pracy bez świadczeń i łatwiejsze procedury zwalniania pracowników. Wskazówka nr.17 zaleca wprowadzanie nowych rodzajów umów, aby dalej ułatwić pracodawcom unikanie finansowania świadczeń społecznych.
Nie przystoi przyglądać się biernie jak pracodawcy wykorzystują dynamikę globalizacji by maksymalizować zyski i patrzeć, jak rzekomi reprezentanci społeczeństwa obmyślają strategię mające na celu pogłębienie nędzy pracowników. Czas obudzić się i jasno zdać sobie sprawę, że politycy niereprezentują Twoich interesów i że pod płaszczykiem "walki z bezrobociem" zamierzają cię zwyczajnie oszukać. Czas przestać słuchać pustych obietnic i przejąć kontrolę nad własnym losem.
Inicjatywa Pracownicza - Warszawa

Pierwszym krajem postkomunistycznym, który przetestował integrację z Unią Europejską, jest była NRD. W celu włączenia tego państwa do unijnej wspólnoty w ciągu 10 lat od upadku muru berlińskiego przetransferowano z zachodnich do wschodnich landów 1,6 biliona DEM, tj. ok. 878 mld euro. Mimo tej gigantycznej pomocy - rocznie ponad 5 tys. euro na jednego mieszkańca, bezrobocie w byłej NRD jest na takim poziomie jak w Polsce, a wschodnie landy wyludniają się. Dla porównania - środki finansowe obiecane przez UE Polsce mają wynieść zaledwie 60 euro rocznie na jednego mieszkańca.

w Argentynie

Narasta opór!

Brukman jest jedną z argentyńskich fabryk kierowanych samodzielnie przez pracowników w kraju wstrząsanym kryzysami ekonomicznymi. Dziesięć dni przed wyborami represje stały się odpowiedzią na kłopoty gospodarcze i opór ludzi. Przejęte fabryki i domy, podobnie jak centrum kulturalne i socjalne, stanęły przed groźbą siłowego usunięcia. 25 lutego miała miejsce eksmisja squotu "el Padelai", w którym od ponad 20 lat mieszkało 500 osób. 14 kwietnia zamknięto pomieszczenia nieczynnego banku w dzielnicy Barracas (Buenos Aires), w którym od 2002 roku działało największe centrum polityczno kulturalne, i w którym swoją siedzibę miały Niezależne Media (IMC). Kolejnym celem policyjnych ataków stał się przejęty zakład pracy!

18 kwietnia, około północy, ponad 200 policjantów usunęło siłą pracowników z fabryki ubrań Brukman. W grudniu 2001 roku kilkudziesięciu pracowników, głównie kobiet, zajęło zakład i wznowiło w nim produkcję, tym samym ochraniając swoje miejsca pracy. Niestety to wszystko nie obyło się bez problemów, podobne akcje jak ta z 18 kwietnia (choć na mniejszą skale) policja przeprowadzała już dwukrotnie. Poprzednim razem prawomocny właściciel firmy opuścił ją nie wypłacając pracownikom ich pensji i nie zostawiając żadnych informacji, dodatkowo w momencie przejęcia, fabryka była zadłużona, jednak dług został z czasem funkcjonowania „samorządnej firmy" spłacony (zaległe rachunki za gaz i elektryczność oraz nowe maszyny).

18 kwietnia w ciągu kilku godzin po policyjnej interwencji na ulice wyszło kilka tysięcy demonstrantów, aby pokazać, że nie godzą się na likwidację Brukmana i że kontrolowany przez pracowników zakład będzie nadal działał. Setki policjantów odgrodziło w tym czasie zakład, by nie został ponownie zajęty. Wola walki w obronie robotników narastała przez cały piątek, kiedy to oczekiwano na informacje o wynikach negocjacji. Zgromadzeni ludzie obawiali się także, aby policja nie zniszczyła maszyn i zrabowała materiałów (tak działo się podczas wcześniejszych eksmisji). Podczas negocjacji pracownicy domagali się wycofania uzbrojonych po zęby policjantów.

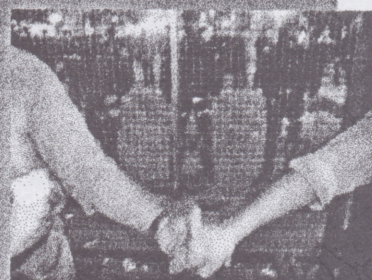
Po czterech dniach oczekiwania pod drzwiami zakładu i po odrzuceniu przez rząd propozycji negocjacji pracownicy postanowili wejść na teren fabryki odsuwając wzniesione przez policję ogrodzenia. Piesza dywizja argentyńskiej policji po raz kolejny pokazała swoje prawdziwe oblicze. 7000 ludzi zgromadzonych pod fabryką Brukmana, aby pomóc jej pracownikom odzyskać miejsca pracy zostało brutalnie rozpędzonych. Funkcjonariusze policji odpowiedzieli na próbę zajęcia fabryki gumowymi kulami i gazem łzawiącym, który spowił cały budynek. Uciekający ludzie byli gonieni przez policję nawet kilkaset metrów, aż do szpitala dziecięcego, w którego kierunku także wystrzelono gaz łzawiący. Policjanci na motorach ścigali resztki demonstrantów, którzy szukali schronienia w szpitalach i na uczelniach. Dziennikarzom odmówiono widzenia z ponad 100 zatrzymanymi osobami. W czasie tej akcji 32 osoby zostały ranne w tym jedna z ostrej amunicji.

Przed wyborami rząd bardzo chciał pokazać twardą rękę i "zero tolerancji". Jedyne czego Duhalde dowiódł robotnikom, to, to że rząd stoi po stronie właścicieli fabryk. Prezydent Argentyny podporządkował swoje działania zasadzie: szefowie muszą mieć prawo do zamykania zakładów i zwiększania bezrobocia, muszą też decydować o ilości produkowanej żywności i ubrań (nawet jeśli ludzie nie mogą ich dostać). Dla państwa głód, bezrobocie są możliwymi do zaakceptowania realiami życia. Robotnicy nie mają prawa przejąć inicjatywy we własne ręce.

Prawnicy robotników argumentowali, że zaskakująca eksmisja w środku nocy, uzbrojeni policjanci okupujący okolicę i sędzia kierujący sprawą są kolejnym dowodem na bezkarność wojskowej dyktatury w Argentynie. Sprawa Brukmana jest częścią szerszej kampanii terroru, której doświadczają ludzie już od jakiegoś czasu. Pracownicy Zanona, fabryki produkującej ceramikę, byli zastraszani przez kilka tygodni. W połowie kwietnia policja zajęła się kilkoma uprawami takimi jak „Sasatru" produkujące żywność pod kontrolą pracowników. Sasatru było zamknięte przez ostatnie 20 lat i dopiero niedawno jego dawni pracownicy i sąsiedzi na nowo rozpoczęli uprawę taniej żywności dla gwałtownie powiększającej się populacji biednych ludzi.
Barykady i tłumy manifestantów pod Brukmanem pokazują, że robotnicy będą bronić i walczyć o fabrykę wszelkimi możliwymi sposobami.









Od czasu „Argentinazo" (powstania w Argentynie) w grudniu 2001 roku, kiedy czterech kolejnych prezydentów zostało obalonych przez masy, żądanie ludzi ulicy jest takie samo: "Oni wszyscy muszą odejść!" ponieważ nikt już nie ufa politykom! 55 kobiet, które samodzielnie prowadziły fabrykę Brukmana rzuciło wyzwanie oligarchicznemu prawu do rządzenia a tysiące osób w Argentynie wspiera ich dążenia do radykalnej i gruntownej przebudowy stosunków społecznych!

Cała władza w ręce strajkujących!

10 czerwca pracownicy "Uniprofilu" w Ustrzykach Dolnych nie pozwolili wywieźć maszyn z hal fabrycznych, gdyż pracodawca od pół roku nie płaci pensji. W namiotach przed bramą firmy kilkanaście osób na zmianę koczuje w oczekiwaniu na zaległe wypłaty. Zaległości względem pracowników wynoszą ok. 100 tys. zł. Niektórzy z nich skierowali sprawę do sądu. Procesy wygrali, mimo to pieniędzy do dziś nie ujrzeli.
Tego samego dnia pięciuset pracowników łódzkiego "Uniontexu" broni swych miejsc pracy. Żądają utrzymania produkcji i wypłaty zaległych wynagrodzeń. Zakład jest winien swoim pracownikom ok. 1,5 mln złotych za prawie dwa miesiące pracy. Od czasu porozumienia zawartego kilka miesięcy temu o wypłacie w ratach, opóźnienia wypłat stawały się coraz większe. winę za upadek zakładów ponoszą członkowie zarządu holdingu "Fasty" z Białegostoku, gdzie odprowadzana była większa część zysków.
Pracownicy ratunek dla firmy widzą w powołaniu spółki pracowniczej, Po odmowie dyrekcji, która nie chciała się zgodzić, aby oddać załodze kontrolę nad sprzedażą tkanin nie zdecydowali się podpisać porozumienia i przerwać strajku.

najlepsza wiadomość w butelce!

Ateny

AKCJA BEZPOŚREDNIA

Krótko o tym jak w połowie kwietnia podczas szczytu U.E. w greckich Atenach radzili sobie anty-globaliści

Policja użyła gazu łzawiącego. Tłum odpowiedział koktajlami Mołotowa. Do starć doszło w momencie, gdy protestujący próbowali przerwać kordon policji, by dotrzeć do miejsca spotkania przywódców unijnych. To demonstracja przeciwników wojny i globalnego kapitalizmu , w centrum Aten, kilkaset metrów od miejsca, w którym obradował szczyt UE.

Następnie około 7 tysięcy ludzi ruszyło w kierunku dyplomatycznej dzielnicy Aten. Kamieniami, butelkami z farbą i koktajlami Mołotowa obrzucono ambasady włoską, francuską i brytyjską. Grupki młodzieży z zasłoniętymi twarzami atakowały filie banków.

Celem była jednak ambasada amerykańska. Tam spalono flagi amerykańską, brytyjską, włoską, hiszpańską, niemiecką i unijną.

Obawiając się zajść władze greckie zastosowały w Atenach szczególne środki bezpieczeństwa, przekształcając centrum miasta w strzeżoną fortecę. Do akcji wprowadzono około 20 tys. policjantów. Główne ulice Aten zostały zablokowane.

Evian i okolice...

Na przełomie maja i czerwca Evian zostało odcięte od świata przez policję, aby władcy tego świata mogli nad jego przyszłością obradować w spokoju. Tymczasem do okolicznych miejscowości (Genewy, Lausanne oraz Annemasse) przybyło tysiące przeciwników tej formy globalizacji jaką symbolizuje szczyt G8. Demonstracja antygraniczna odbyła się w piątek w Genewie. Wielu demonstrantów przekroczyło wówczas w ramach protestu granicę francusko-szwajcarską bez paszportów. Demonstranci obrzucili petardami oraz kamieniami siedzibę Światowej Organizacji Handlu oraz, skandując: "Putin - morderca!", Ambasadę Rosyjską w związku z prowadzoną przez ten kraj czystką etniczną w Czeczenii. W sobotę w Annemasse doszło do starć między policją i anarchistami próbującymi zdobyć budynek, w którym odbywało się spotkanie Francuskiej Partii Socjalistycznej. Policja w obronie socjalistów użyła gazu łzawiącego. Wieczorem zgodnie z zapowiedziami rozpoczęła się akcja "podpalania Jeziora Genewskiego" - wokół jeziora rozpalono dziesiątki wielkich ognisk. Ognisko rozpalone w Genewie okazało się być największe ze wszystkich, jako że podpalono stację benzynową oraz liczne sklepy w centrum. Doszło do walk z policją, która otoczyła budynek, w którym zamieszkało wielu demonstrantów.

Musi boleć ?!

Według ekspertów Banku Światowego polskie finanse publiczne muszą poddać się terapii szokowej, oznaczającej zmniejszenie wydatków publicznych, także socjalnych.



Bank Światowy twierdzi, że problem tkwi w systemie - systemie opieki zdrowotnej, systemie przyznawania rent inwalidzkich. Postawmy pytanie czy ludziom należą się świadczenia socjalne? Oczywiście, że tak, ale ekonomiści żyją w świecie cyfr, statystyk i wykresów - świecie nie realnym! Wg. ekonomistów trzeba dokonać przeglądu istniejących świadczeń i odebrać je ludziom, którym się rzekomo one nie należą.

Na renty inwalidzkie Polska wydaje ok. 5 proc. Produktu Krajowego Brutto ekonomiści grzmią „dwa razy tyle co średnia bogatych krajów zrzeszonych w OECD" (szkoda tylko, że w tych wyliczeniach nie wzięto pod uwagę wysokości PKB tych krajów, w porównaniu do PKB Polski). Świadczenia przy tym są stosunkowo niskie: w ubiegłym roku średnia renta inwalidzka wynosiła 883 zł, a renta rolnicza 638 złotych. (ok. 1/4 tego co w bogatych krajach U.E.)

Propozycja Banku Światowego - przyznawania tylko czasowych rent, oraz przeglądu przyznanych już świadczeń inwalidzkich, zasiłków i pomocy społecznej - brzmi to jak kiepski żart, szczególnie w regionach z ponad 20% bezrobociem.

Cięcia ma objąć też system emerytur rolniczych, Bank Światowy proponuje stuprocentowe zwiększenie składki do KRUS dla rolników korzystających z dopłat bezpośrednich, a także przeniesienie części rolników do ZUS-u. Ciecia mają też objąć system zasiłków chorobowych.

Za dużo chorujemy!!!

Eksperci Banku Światowego zalecają: obniżenie zasiłku chorobowego, oraz większą dyscyplinę budżetową w służbie zdrowia: zmniejszenie liczby szpitali.

To tylko cześć propozycji... mają być one wdrażana stopniowo, za kilka lat może się okazać, że wg. Banku Światowego należną zapłatą za pracę będzie miska ryżu!

Peru przeciwko neokolonializmowi



Prezydent Peru Alejandro Toledo, zmaga się z falą strajków, do których doszło, gdy zaczął urzeczywistniać plany "uporządkowania" finansów i gospodarki kraju, pozostającej pod presją zagranicznych wierzycieli.

Pod koniec maja rząd peruwiański wprowadził stan wyjątkowy, którego celem było rozprawienie się z protestującymi nauczycielami, rolnikami i personelem sądowym, który między innymi blokowali drogi. Bilans pierwszych dwóch dni stanu wyjątkowego w Limie to jedna osoba zabita, 60 rannych i około stu zatrzymanych.

Peruwiański minister obrony Aurelio Loret de Mola powiedział, że siłom porządkowym, które "działały w sposób odpowiedzialny", udało się odblokować ruch na drogach w 64 punktach w kraju.

16 policjantów odniosło obrażenia od kamieni, którymi protestujący przeciwko polityce socjalnej rządu obrzucali interweniujące oddziały. Wojsko i policja użyły gazów łzawiących i strzelały do demonstrantów nabojami śrutowymi.

Do najbardziej zaciętych starć doszło w mieście Puna, gdzie policja rozpraszała demonstrujących studentów. Właśnie tam zamordowany został jeden z demonstrantów, a 21 odniosło rany.



Od Bakunina po Czarny Blok...

strona teoretyczno-praktyczna



Zbyt szybkie tempo pracy? opór rozwiązaniem!

Słowo "sabotaż" pochodzi od francuskiego słowa "sabot", które oznacza drewniak. "Sabotować" na przełomie wieków oznaczało pracować tak, jakby miało się na nogach ciężkie drewniaki - powoli, niezdarnie. Słowo to nabrało niebawem innego znaczenia i z czasem zaczęło być rozumiane jako postępowanie wbrew woli właścicieli fabryk. Robotnicy, widząc ich nieuczciwość, pracowali na ich szkodę, używając np. w produkcji drogich materiałów, pomimo że kierowany był do ubogich klientów.

Później "sabotaż" oznaczał nawet niszczenie. Szwedzki pisarz Albert Jensen, redaktor gazety syndykalistów "*Arbetaren*", napisał w 1912 roku pracę *„Co to jest sabotaż? Badania."* Pisze on, że dwaj robotnicy francuscy - Paul Delesalle i Emil Pouget poruszyli jako pierwsi temat sabotażu w kręgach międzynarodowego ruchu związkowego. Pouget uważał, że sabotaż to świadome praktykowanie zasady "kiepska płaca - kiepska praca", co dla niego oznaczało "trafienie pracodawcy w serce, to jest w sejf!" Pomysł powstał w momencie, gdy pracownicy uważnie przysłuchując się temu, co mówił właściciel zaczęli rozumieć zasady funkcjonowania przedsiębiorstwa. Zrozumieli wówczas, że siła robocza jest towarem, a za dobrą cenę można mieć dobry towar. Jeżeli płaci się mało, nie należy oczekiwać zbyt dużej satysfakcji, a ponieważ pracownicy są kiepsko opłacani, to ich praca będzie towarem o niskiej wartości. Sabotaż w środowisku robotniczym funkcjonował w dwojaki sposób. Wytwarzano wybrakowany towar lub zmniejszano zysk przedsiębiorstwa przez zwolnienie tempa pracy. Wybrakowany towar najczęściej trafiał do konsumenta i to on bywał poszkodowany, poza tym sprawą stosunkowo prostą było wytropienie sprawcy. Dlatego ta forma nie była szczególnie polecana jako metoda walki. Zamiarem sabotujących nie było skrzywdzenie klienta, lecz zmniejszenie dochodu przedsiębiorstwa. Bardziej efektywną metodą stało się zmniejszanie tempa pracy. Zaletą dodatkową było to, że w czasie prowadzenia negocjacji z właścicielem otrzymywało się pensję, co było niemożliwe w przypadku strajku. Długotrwałe strajki były dużym zagrożeniem dla rodziny, która traciła środki do życia. Sabotaż stał się więc tą formą walki, jaka mogła zostać użyta w połączeniu z pracą, a celem jej było zmniejszenie profitów do minimum. Sabotaż mógł być prowadzony jednocześnie ze strajkiem - uniemożliwiał wówczas pracę łamistrajkom. Unieruchamiano maszyny, wykręcając z nich istotne elementy. Sabotaż musi być poprzedzony głębokim przemyśleniem. Sabotaż przypadkowy używany bywa w sytuacji, gdy brak jest możliwości porozumienia się z pracodawcą. Równolegle z akcją sabotażową prowadzi się pewne działania, których celem jest osiągnięcie porozumienia. Według Alberta Jensena sabotaż otwiera wiele możliwości zmniejszania zysku przedsiębiorstwa. Można na przykład zacząć pracować zbyt dokładnie i zbyt drobiazgowo przestrzegać przepisów bezpieczeństwa. Ciężko jest wtedy nadążyć z tempem, narzuconym przez pracodawcę. Tę drobiazgowość Jensen nazywa obstrukcją. Sabotaż może polegać także na tym, że usuwa się pewne półprodukty, bez których praca staje się niemożliwa. Jensen uważał, że sabotaż musi być działaniem inteligentnym. Niszczenie lub produkowanie towarów wybrakowanych wywołuje niechęć społeczeństwa do sabotujących. Sabotaż funkcjonuje najlepiej w sytuacji, gdy nie można go uznać za działanie bezprawne. Pracodawca mógłby mieć wtedy problem z ukaraniem pracowników, a działanie może mieć charakter długotrwały. Albert Jensen twierdził, że ci, którzy krytykują sabotaż są uwarunkowani przez drobnomieszczańską moralność. Jensen traktuje sabotaż jako jedną z metodę osiągnięcia wyższego społecznego celu - porządku, w którym nie będzie wyzysku i bezprawia.

W ramach prezentacji różnorodnych organizacji rewolucyjnych przedstawiamy czytelnikom deklarację angielskiej grupy:

CLASS WAR

Federacja Walki Klas jest organizacją grup i pojedynczych osób, które zebrały się razem aby zmienić społeczeństwo, w którym żyjemy, aby poprawić byt klasy pracującej.

To społeczeństwo jest podzielone na klasy oparte na kontroli jego instytucji i bogactwa. Klasa Rządząca- to ci, którzy "posiadają" fabryki lub zasoby naturalne- czy to poprzez udziały czy tez bycie szefem rady nadzorczej etc. , którzy w normalnych warunkach są popierani przez Klasę Średnią (czyli tych, którzy zdobyli swą pozycje w społeczeństwie dzięki opiece Klasy Rządzącej), która odwala za nich brudna robotę kontrolowania i organizowania klasy pracującej, wykonującej całą potrzebną prace.

Takie społeczeństwo jest głównym powodem większość problemów doświadczanych przez ludzi pracy z całego świata, a jako że Klasa Rządząca ma na celu utrzymywanie swojej uprzywilejowanej pozycji musi zostać zniszczona!

Prawdziwa zmiana może być dokonana jedynie przez ludzi klasy pracującej, organizujących się samemu, aby uporać się z problemami, których doswiadcza i aby zapewnić sobie byt. Nie chodzi o to, aby zostać lepiej traktowanymi niewolnikami, ale władcami naszego własnego przeznaczenia. Konieczna jest akcja bezpośrednia przeciw instytucjom i osobom, które stoją na drodze do tego. Nie ma alternatywy. Przemoc jest konieczną częścią Walki Klas- nie jako elitarny terroryzm, ale jako zintegrowana część Klasy- **oni to zaczęli, my musimy to skończyć!**

Społeczeństwo klasowe tworzy wyzysk oparty na uprzedzeniach Klasy Rządzącej i Średniej takich jak płeć, seksualność, niepełnosprawność. Klasa Rządząca często używa tych uprzedzeń, aby podzielić naszą klasę. Musimy zjednoczyć się na bazie wspólnego tła i potrzeb Klasy Pracującej.

Klasa musi zwalczać swoje podziały na wszystkich frontach. Ponad wszystko, CWF (Federacja Walki Klas) wierzy, ze polityka nie może być oddzielona od życia, a życie od polityki. Nie uznajemy misjonaryzmu/ "prawości" tak zwanej "rewolucyjnej" lewicy. Nasza polityka musi odpowiadać naszemu życiu codziennemu. Ludzie Klasy Pracującej muszą wziąć odpowiedzialność za swoje życie, "rewolucyjno-niedzielni radykałowie z Klasy Średniej byli zmorą naszego ruchu, od kiedy istnieje Klasa Pracująca.

NASZ CEL

Tym samym celem CWF jest zwiększenie bojowości i samoświadomości Klasy Pracującej w obronie swoich interesów i rozwiązywaniu problemów. Robimy to poprzez propagandę, aktywne uczestnictwo i dyskusje jak równi z równymi.

www.londonclasswar.org



Otworzyć granice, zamknąć rządy!!!

Nacjonaliści i politycy opowiadający się za protekcjonizmem niezmiennie podkreślają konieczność ochrony dobra krajowych pracowników i ich miejsc pracy przed napływającą z zagranicy siłą roboczą, która - według nich - zachwieje pozycją polskich robotników i spowoduje spadek wynagrodzeń dla wszystkich.

Uważamy inaczej. To prawda, że sytuacja w której pracownicy w sąsiednim kraju zarabiają dużo mniej jest zawsze źródłem problemów. Przeważnie sytuacja taka nie jest spowodowana zapóźnieniem w rozwoju, czy zacofaniem ludzi, lecz układami w międzynarodowym biznesie i polityce. Międzynarodowe koncerny i światowe instytucje finansowe, politycy - tak miejscowi jak i zagraniczni, stawiają ludzi w sytuacji bez wyjścia. Rolnicy są zmuszeni do porzucenia swojej ziemi i swoich tradycyjnych zajęć, a płace utrzymywane są na sztucznie zaniżonym poziomie. Typowym usprawiedliwieniem takiego stanu jest rzekoma troska o "rozwój" i "przyciąganie inwestorów". Światowy biznes prosperuje dzięki różnicy w wynagrodzeniach, jakie otrzymują robotnicy za wykonanie takiej samej pracy w różnych krajach. Wystarczy przenieść produkcję do kraju, w którym rząd jest na tyle zdesperowany lub posłuszny, by godzić się na niskie wynagrodzenia i sprzedaż zasobów po obniżonych cenach. Ten proceder powoduje światową zniżkę poziomu płac i zagraża sytuacji materialnej robotników na całym świecie. Nawet w USA, tysiące robotników straciło pracę, gdy przedsiębiorstwa w których pracowali przeniosły się do Meksyku. Tysiące innych pracują za znacznie niższe stawki niż 10 lat temu. Ten przykład jest dowodem na to, że istnienie granicy powstrzymującej napływ nielegalnych imigrantów nie zapobiega utracie pracy. Przemysł może zostać po prostu przeniesiony do kraju, gdzie produkcja okaże się tańsza.

Popieramy robotników niezależnie od ich narodowości. Gdy ludzie żyją w kraju gdzie sytuacja gospodarcza nie pozwala zarobić na godziwe utrzymanie, gdy warunki pracy w ich kraju urągają ludzkiej godności, gdy ich ojczyzna została zniszczona przez wojnę, katastrofy ekologiczne i działania polityków, ich prawem jest udać się na emigrację do kraju gdzie będą mogli zapewnić sobie podstawowe warunki godnej egzystencji.

Jako Polacy, powinniśmy pamiętać, jak często nasi rodacy musieli udawać się na emigrację za chlebem i jak często dziś żyją w nędznych warunkach, pozbawieni pracy. A mogliby wykonywać użyteczną społecznie pracę w kraju lub zagranicą. Oczywiście chcielibyśmy by ludzie nie musieli udawać się na emigrację by znaleźć pracę. Emigranci poszukujący pracy otaczani są nieludzką wrogością. Ich - i tak bardzo trudna - sytuacja staje się przez to jeszcze gorsza. Nie dość, że musieli opuścić swój dom i swoją ojczyznę, rodzinę i przyjaciół, często nie znają języka kraju w którym się znaleźli, muszą żyć w ciągłym strachu przed policją i muszą pracować ciężej i w gorszych warunkach niż miejscowi robotnicy. To robotnicy przekraczający granice skupiają na sobie nienawiść społeczeństwa. Jednocześnie przedsiębiorcy i światowe siły polityczne i ekonomiczne dla których istnienie granic jest źródłem ogromnych zysków, otaczani są szacunkiem. Uszczelnianie granic zapewnia dużym koncernom ściślejszą kontrolę nad społeczeństwem, umożliwia odgrodzenie biednych świata za murem którego nie będą mogli przekroczyć, oznacza kontrolę nad międzynarodowym handlem. Jednym słowem uszczelnianie granic to gigantyczne pieniądze.

Jesteśmy przeciw reżimowi granicznemu gdyż przynosi on korzyści liderom politycznym i wpływowym biznesmenom a zwykłym ludziom przynosi dalsze pogorszenie poziomu życia. Zwolennicy nacjonalizmu i protekcjonizmu wołający o uszczelnienie granic nic nie rozumieją: żyjemy w świecie zdominowanym przez korporacje działające w skali globalnej a nie lokalnej. Korporacje te nie są związane z żadnym konkretnym państwem czy narodem. Ich metodą działania jest wykorzystywanie globalnych trendów gospodarczych. Uszczelnienie granic nie jest żadną gwarancją na stabilność poziomu zarobków ani na powstawanie nowych miejsc pracy. Jedyne co może pomóc pracownikom, to głębsze zrozumienie sytuacji, znajomość sytuacji pracowników w innych krajach i odrzucenie systemu stawiającego zysk ponad człowiekiem. Tylko ruch działający ponad granicami może spowodować zmianę sytuacji w skali międzynarodowej.

Laure

z autorkom artykułu kontaktować można się mailowo: cube@zigzag.pl

**Ukazał się 1# pisma "BEZ GRANIC", dostępny w Warszawskim infoszopie !*

Pod koniec kwietnia około 50 nielegalnych imigrantów okupowało przez kilka godzin teatr w centrum Paryża. Afrykańczycy, Arabowie i Turcy, którzy nie mieli ważnych dokumentów, domagali się legalizacji pobytu we Francji.

Zwłoki 17 nielegalnych imigrantów, znaleziono w połowie maja w przyczepie samochodowej, pozostawionej na parkingu w pobliżu miejscowości Victoria w Teksasie. Ofiarami byli nielegalni imigranci z Meksyku. Przypuszcza się, że ludzie ci udusili się lub zmarli z pragnienia.

DO zabezpieczenia demonstracji w połowie maja policja skierowała do Dziwnowa aż 90 funkcjonariuszy i 9 radiowozów (demonstrantów było kilkudziesięciu) . Do blokady mostu funkcjonariusze policji nie dopuścili działaczy "Sierpnia'80", podczas demonstracji skandowali "my chcemy chleba", "my chcemy pracy".
Dwóch demonstrantów próbowało wejść na most, do którego chcieli się przykuć. Przeszkodziła im w tym policja. Manifestanci domagali się zmiany przepisów celnych ograniczających ilość towarów, które mogą wnieść przez granice kraju, mieszkańcy strefy przygranicznej.

W połowie kwietnia 150 osób staranowało w nocy piesze przejście graniczne w Medyce i bez odprawy wdarło się na stronę polską, demolując terminal. Dwóch funkcjonariuszy Straży Granicznej zostało pobitych, w tym jeden ciężko. Mimo szybkiej reakcji straży i policji część osób uciekło. Zatrzymano ponad 100 osób. Były to w większości "mrówki" - osoby zajmujące się handlem przygranicznym, często krytykowane za przemyt - mało kto zastanawia się jednak czy gdyby mieli inną pracę narażali by się straży

27- 30 czerwca, Warszawa: Międzynarodowe spotkanie anarchistyczne
więcej informacja w:ww.alter.most.org.pl/iam/

2-7 lipca: obóz antygraniczny na granicy z Białorusią (Krynki)

Prasa

INNY ŚWIAT - pismo & distro anarchistyczne - Janusz Krawczyk, ul. Kędziora 2/8 39-300 Mielec
Oficyna Autonomiczna "RedRat" - Artur Wyrwa, P.O.Box 39, 65-182, Zielona Góra 5
Inicjatywa Pracownicza - pismo anarcho-syndykalistyczne c/o Dominik Sawicki P.O.Box 53 70-474 Szczecin 34
Oficyna Wydalnicza bractwa "Trojka" - Maciej Hojak, os. Czecha 17/8, 61-616 Poznań
Czarny Blok - P.O.Box 43, 15-662 Białystok 26
LordTerror - P.O.Box 203 90-950 Łódź 1
Kurier Anarchistyczny - M. Wojcieszak P.O.Box 12 60-975 Poznań 61

internet

www.ip.hardcore.lt - inicjatywa pracownicza
www.fa.prv.pl - federacja anarchistyczna
www.poprostu.pl - serwis informacyjny
www.czsz.prv.pl - czarny sztandar
www.ezln.prv.pl - viva zapata
www.ack.most.org.pl - anarchistyczny czarny krzyż
www.gas.hardcore.lt - Grupa Anarchistyczna
www.macpariadka.jawsieci.pl- Mać Pariadka
www.zcnjn.most.org.pl - deportacje stop
www.rozbrat.org - Kolektyw "Rozbrat"
www.red-rat.w.interia.pl - "distro" red rat
www.regiopolis.net - ku Europie regionów
www.kontra.glt.pl - księgarnia internetowa

Lokale

Infoshop "streFA" - księgarnia,czytelnia,galeria... Szczecin, ul. Domańskiego 1c, czynne: wtorki, czwartki, soboty od 16.00 do 20.00
Inoszop - Warszawa, ul.Łotewska 11 Saska Kępa czynne: Poniedziałek-Czwartek 18-20,weekend-14-17
"FREEDOM" - Wrocław, ul. Jagiellończyka 10d
"Rozbrat" - Poznań, ul.Pułaskiego 21a
S.E.K.W.-"Krzyk" - Gliwice, ul. Sienkiewicza 25
"DeCentrum - Białystok, ulCzęstochowska 14/2

***nasze pismo znajdziesz w podkreślonych punktach dystrybucji**